

Nasz Profil

nr 42 Maj 2015

List Przewodniczącego Sojuszu Lewicy Demokratycznej Leszka Millera

Warszawa, 30 kwietnia 2015 roku

Koleżanki i Koledzy,

Zbliża się do końca kampania wyborcza budząca największe emocje wśród wyborców. Struktury Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie zawiodły w tych wyborach. Ponad pół miliona podpisów zebranych pod kandydaturą Magdaleny Ogórek to wynik znakomity, budzący respekt wśród politycznej konkurencji. To dowód siły SLD. Za każdy zebrany podpis, za każdą rozdaną ulotkę, za każde zorganizowane spotkanie, chciałbym w tym miejscu podziękować.

Wybory prezydenckie to jeden z etapów wyborczego maratonu. Są one dla nas środkiem do celu, którym jest dobry wynik w wyborach parlamentarnych. Wynik, który umożliwi realizowanie naszego lewicowego programu.

Myśląc o najbliższych wyborach prezydenckich, pamiętajmy o jesiennych wyborach parlamentarnych. Przed nami wybory najważniejsze z punktu widzenia Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Głos na Magdalenę Ogórek w wyborach prezydenckich to głos na Sojusz Lewicy Demokratycznej. To głos, który umożliwi budowę silnych list lewicy w wyborach parlamentarnych. To głos na naszą wspólną przyszłość.

Z socjaldemokratycznym pozdrowieniem
Leszek Miller
Przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej



Głosuj mądrze!

Zbliżają się kolejne wybory prezydenckie. Należy mieć świadomość, że wybory Prezydenckie to jest takie preludium przed wyborami parlamentarnymi. To, jaką pozycję ma Prezydent zależy od tego, czy Prezydent będzie chciał aktywnie wypełniać swoje konstytucyjne obowiązki, czy też będzie partyjnym strażnikiem konwenansów i żyrandola. Oczywistym jest, że kandydaci Komorowski i Duda to partyjni pretendenci do bycia Pierwszym Obywatelem RP. Ich sposób wypełniania obowiązków Prezydenta będzie zgodny z linią programową zaplecza politycznego. Co do tego nie ma wątpliwości.

O jakiegokolwiek samodzielności partyjnego Prezydenta w ważnych sprawach nie może być mowy. Dał temu dowód Prezydent Komorowski, wykazując duże przywiązanie do macierzystej siły politycznej, której zawdzięcza prezydenturę. Na kandydatów na fotel Prezydenta należy również spojrzeć przez pryzmat osiągnięć ich zaplecza politycznego w okresie sprawowania władzy w naszym kraju. Politycy wywodzący się z PO, sprawujący rządy przez 8 lat w swej większości negatywnie zapisali się w dziejach III RP. Aferaty. Prawdzie należy spojrzeć w oczy: Polska jest ekonomicznym bankrutem, pełne doznanie tej smutnej prawdy odczuwamy za kilka lat, system emerytalny w zapaści, system ochrony zdrowia w pełnym bałaganie. Kluczowe gałęzie gospodarki znajdują się poza kontrolą państwa. Państwo pozbyło się instrumentów kreowania polityki gospodarczej jak i w dziedzinie finansów. Wypredaliśmy wszystko co można było sprzedać. Weszliśmy w taką zależność że „Katar w Niemczech powoduje ciężką gripę w Polsce”, ten stopień zależności zatrważa. Polska została zdeklasowana do 3 ligi we wszystkich niemal dziedzinach życia. Ostre są to słowa... ale niestety tak jest. Nasze osiągnięcia, szczególnie w rozwoju infrastruktury, które też niewątpliwie mamy, to efekt zaradności obywateli. Ale jako państwo żyjemy na kredyt. Kredyt, którym obciążamy przyszłe pokolenia. A dwie siły polityczne: PO i PiS zwarły się w klinczu i tym samym nie są zdolne do wprowadzenia niezbędnych reform w kraju. Jedyną szansą jest zmiana układu sił. Na scenę polityczną musi wejść nowa siła lub siły. Każda konfiguracja na szczytach władzy pomiędzy PO i PiS będzie

zabójcza dla Polski - albo dalsza degrengolada, albo festiwal rozliczeń i polowania na przeciwników. Pierwszym krokiem jest zmiana Prezydenta. Prezydent Komorowski nie jest osobą, z którą można wiązać nadzieje na zmiany na lepsze. Prezydent za swojej kadencji żyrował wszystkie działania rządu PO, których skutki dziś odczuwamy, a w przyszłości będą bardziej dotkliwe dla społeczeństwa. Zmiana na fotelu Prezydenta wywoła konieczny popłoch wśród dzisiejszych elit władzy. Zapewne jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki odnajdą się w szufladach sejmowych zakurzone projekty prospołecznych ustaw, zaś rząd dozna iluminacji w spojrzeniu na problemy zwykłych obywateli. A to już pierwszy krok do zmiany. Platforma Obywatelska - ludzie władzy doskonale zdają sobie sprawę z tego zagrożenia. Usłużne mainstreamowe media usiłują więc prowadzić kampanię wyborczą na rzecz obecnego Prezydenta. Czynią to w sposób bezpardonowy. Wszystkim wiadomo, że zagrożeniem dla Prezydenta Komorowskiego nie są kandydaci z prawej strony sceny politycznej, bowiem ich elektorat jest jasno określony i zdecydowany. Komorowski zerka na centrolewicę i niezdecydowanych, którzy mogą poprzeć zarówno Komorowskiego jak i dr Magdalenę Ogórek - w tym przypadku ukierunkować poparcie wyborcze jest stosunkowo łatwo. Do tego dochodzi jeszcze niebagatelna siła, jaką są na ogół zdyscyplinowani wyborcy, głosujący na SLD. Aby pozyskać ten elektorat dla Komorowskiego, usłużne media różnymi zabiegami usiłują zdyskredytować Magdalenę Ogórek jako kandydata na Prezydenta tak, aby odstręczyć zwolenników SLD od głosowania na nią. Temu służy to nadzwyczajne zainteresowanie się, czy Magdalena

Ogórek jest partyjnym kandydatem, czy też oszukała SLD? Jest to intryga szyta grubymi nićmi. Magdalena Ogórek ogłosiła swój program, który w zasadniczych założeniach jest zbieżny z poglądami reprezentowanymi przez SLD. Jednocześnie Magdalena Ogórek konsekwentnie podkreśla to, że Prezydent RP winien być Prezydentem wszystkich Polaków, a nie Prezydentem partyjnym. Jej podejście do tego, jaki ma być Prezydent, kontrastuje z upartyjnioną prezydenturą Komorowskiego. Dziś tej opinii odwrócić się nie da, Komorowski nie może odciąć się od swego politycznego zaplecza, a minione lata są tego dowodem. I ta przeciwstawna wizja prezydentury, jaką prezentuje Magdalena Ogórek wobec upolitycznionej B. Komorowskiego stanowi zagrożenie dla PO. Z tego też powodu prorządowe media czynią wszystko, aby kreować negatywny obraz dr Ogórek jako kandydata na Prezydenta. O tym też winniśmy pamiętać idąc do urn wyborczych.

Na kogo głosować aby głos nasz nie był głosem zmarnowanym? Głosowanie na Komorowskiego bądź Dudę niczego nie zmieni na naszej scenie politycznej. Nie wolno nam poświęcać naszego czasu na bezsilne przyglądanie się, jak dwa obozy polityczne, zajęte walką pomiędzy sobą tracą z pola widzenia rzeczywistość. Każdy stracony rok przybliżać będzie nas do katastrofy gospodarczej. PiS i PO, zajęte walką ze sobą nie są w stanie wygenerować nowej polityki gospodarczej ani społecznej. Każda odważna, racjonalna decyzja będzie przedmiotem jałowego sporu, wzajemnych oskarżeń o zdradę ideałów ruchu Solidarności. Przecież obie partie odwołują się do tego samego rodowodu politycznego, chociaż z Solidarnością i jej ideałami już od dawna w praktycznym działaniu nie mają nic wspólnego.

go. Socjotechnicznym zabiegiem PO i prezydenta Komorowskiego jest stworzenie psychozy zagrożenia wojennego. Nic tak nie łączy narodu jak poczucie zagrożenia. Nikt wtedy nie ma ochoty zmieniać władzy. I na tle wykreowanego zagrożenia wojną Komorowski jawi się jako jedyny, który dba o bezpieczeństwo kraju. Nie dajmy się nabrać na gładkie pustosłowie Komorowskiego. Prezydenta, który wykorzystuje każdą okazję, aby siać w umysłach Polaków zagrożenie wojenne ze strony Rosji. Nie pomagają to w rozwijaniu dziś i w przyszłości co najmniej poprawnych politycznie i gospodarczo relacji z Rosją. Ale czego się nie robi, aby na powrót zasiąść w pałacu prezydenckim. Jednocześnie Prezydent Komorowski w imię małych, partykularnych, partyjnych interesów poświęcił pamięć ponad 100 000 zamordowanych przez UPA Polaków. Prezydent dał się ograbić Poroszenko jak sztubak podczas swej wizyty na Ukrainie. Dwie godziny po wymianie grzeczności i zapewnieniach o wzajemnej przyjaźni i pomocy, Rada Najwyższa Ukrainy uchwała ustawę o nadaniu specjalnego statusu UPA. Tym samym nie ma szans, aby Polacy mogli domagać się uznania rzezi na Wołyniu za ludobójstwo. Na Ukrainie w tej sprawie „klamka zapadła”. Czy to jest działanie na rzecz i w imieniu interesów Polski? Polska za czasów prezydentury Komorowskiego straciła na znaczeniu w polityce międzynarodowej, nawet w kwestiach nas żywotnie dotyczących. O tym też musimy pamiętać.

PSL jako partia ze 100% zdolnością koalicyjną przyklei się do każdego zwycięzcy, byle zachować stołki. Frustracje znacznej części społeczeństwa przekładają się na udzielenie poparcia takim radykałom jak Korwin-Mikke i po części Kukiz. Oni bowiem swym radykalizmem są papierkiem lakmusowym nastrojów społecznych. W sukurs tym politykom ruszają inni, którzy chcą skosztować to społeczne niezadowolenie z rządów PO i PSL. Jedni

chcą wzmocnić Kukiza - inni - tak jak Frasiński, Petru, Balcerowicz próbują tworzyć nowe byty polityczne. Szansa jest niepowtarzalna. W tym całym galimatiasie wiadomym jest jedno: elektorat PiS-u i PSL-u jest stały, elektorat Korwin-Mikke jest stały i ograniczony liczbowo. Mogą być przesunięcia poparcia wśród centrolewicowej i lewicowej części wyborców, może dojść do aktywizacji tej części wyborców którzy nie biorą udziału w wyborach. Ci, którzy do dzisiaj nie głosowali, mogą jutro pójść do wyborczych urn. Mało prawdopodobne, że będą głosować za PO. Mogą w pewnym stopniu zasilić zwolenników Kukiza, lecz mają bardziej kuszącą alternatywę jaką stanowi Magdalena Ogórek. Bezpartyjność, ciekawy program, znajomość rzeczy i konsekwencja w działaniu, to są przymioty kandydatki na urząd Prezydenta. Korwin-Mikke, atrakcyjny swym radykalizmem może symbolizować i sygnalizować nastroje niezadowolonej części społeczeństwa, ale od nastroju do budowy ustroju społecznego droga daleka. Korwin-Mikke jest postacią barwną, ale polityk z niego marny. Prowokuje, bulwersuje, ostro ocenia polską polityczną rzeczywistość, ale nie ma siły sprawczej do zmian. I mieć jej nie będzie, bo musiałby zyskać poparcie, a do tego trzeba by było jednak „wygładzić” to co pisze, to co mówi, a to z kolei stoi w sprzeczności z wizją kontrowersyjnego buntownika z wyboru...

Stąd krytyka demokracji w jego wykonaniu (w wielu punktach logiczna) jest tylko... pieniactwem. W praktyce nikt odpowiedzialnie myślący nie oddał by władzy takim radykałom. Ruch społeczny budowany wokół Kukiza jest pewnym ewenementem na naszej scenie politycznej. Ewenementem, ponieważ ten program polityczny opiera się na założeniu że jednomandatowe okręgi wyborcze to remedium na wszystkie bolączki naszej rzeczy-

wistości. Jest to utopia. Aby wykorzystać pozytywne cechy JOW, należy widzieć tę ideę wyborczą na szerszym tle uwarunkowań społecznych. Nie można przenosić bezpośrednio wniosków i ocen z wyborów realizowanych na Wyspach Brytyjskich na teren Polski. Różni nas choćby poziom rozwoju demokracji w naszych społeczeństwach. A z JOW mamy przecież doświadczenie. W JOW wybieraliśmy już senatorów. Czy ktoś pamięta obietnice ówczesnych kandydatów? Czy ktoś będzie w stanie rozliczyć jesienią swego senatora? Mamy też przykład wyborów w JOW radnych naszej gminy. Czy ze wszystkich wyborów jesteśmy zadowoleni? Kukiz poza hasłem JOW nie ma dla naszego społeczeństwa żadnego innego programu. Jego prezydentura byłaby podobna do prezydentury Wałęsy - bez przygotowania i bez wiedzy, będzie manipulowany przez otoczenie. Z tych wszystkich kandydatów najbardziej sensownym w moim rozumieniu jest oddanie głosu na Magdalenę Ogórek. Z jednej strony mamy zgranych polityków, lub ambitnych nowatorów bez sensownej wizji rozwoju kraju, z drugiej strony wykształconą, inteligentną osobę która prezentuje ciekawą wizję prezydentury. Prezydentury w której prezydent będzie mądrze łączył społeczeństwo, nie będąc zakładnikiem żadnej partii politycznej. W tym przypadku warto zaryzykować. Zróbmy wszystko, aby PO i PiS swoją wojnę toczyły na własny rachunek nie absorbując PAŃSTWA, przed którym stoją ważne problemy społeczne do rozwiązania. Jest szansa, aby usunąć z ringu politycznego jakim uczyniono nasz kraj, dwóch zajadłych, zaślepionych sobą przeciwników. Niech okładają się w szatni bądź narożniku. Nie zaprzepaśćmy tej szansy, szkoda kolejnych utraconych 5 lat naszego życia.

Edward Kornicki



PRAWO OD NOWA

Jeśli chcemy zmniejszyć bezrobocie i zatrzymać emigrację młodzieży, musimy naprawić nasze prawo. Chcę powołać komisję kodyfikacyjną złożoną z ekspertów przy Prezydencie. Naprawimy prawa gospodarcze, a w szczególności prawo podatkowe. Niejasne prawo szkodzi obywatelom, którzy tracą czas i energię w urzędach i sądach. Złe prawo może prowadzić także do bankructw. To niemoralne, nieetyczne i niezgodne z Konstytucją i interesem Państwa.

ZMNIEJSZENIE PODATKÓW I KWOTA WOLNA OD PODATKU

Podniesienie kwoty wolnej od podatku do 20 tys. pozwoli zatrzymać w gestii obywateli decyzje, na co chcą przeznaczyć swoje pieniądze. Emeryt nie ma na chleb, a władza z jego podatków maluje chodniki? To nieuczciwe. Obniżenie wpływów z podatku PIT, związane z podwyższoną kwotą wolną od podatku, budżet Państwa zrekompensuje sobie z nawiązką - poprzez podatki pośrednie, np. VAT z rozkręconej gospodarki. Powinniśmy także obniżyć podatek CIT do 15%. Dzięki temu budżet Państwa zwiększy wpływy. Duże firmy zaczną wreszcie płacić podatki w Polsce. Mniejsze podatki, ale od większych obrotów, rozwiną gospodarkę i zapewnią więcej miejsc pracy.

WYZWOLIĆ ENERGIĘ MŁODZIEŻY

System kształcenia zawodowego powinien uwzględniać potrzeby rynku pracy. Młodzi ludzie mają masę pomysłów - musimy umożliwić ich realizację znosząc niepotrzebne bariery i naprawiając niespójne, niejasne prawo. Chcę utworzyć fundusz powierniczo-ubezpieczeniowy dla ludzi do 25 roku życia, który, w przypadku drobnych wykroczeń gospodarczych, zapłaci za nich ewentualną grzywnę. Aby zatrzymać młodzież w kraju, musimy jej zapewnić kwotę wolną od podatku, możliwość zaciągania kredytów, a także ograniczyć umowy śmieciowe.

WIĘCEJ WOLNOŚCI: DECYZJE W RĘCE OBYWATELI

Administracja publiczna musi być przyjazna. Relacje między urzędem a obywatelem powinny być partnerskie. Nie ma zgody na schemat władca - poddany. Chcę wspierać rozwój narzędzi e-administracji, a także stworzyć sprawny system konsultacji społecznych. Chcę zwiększyć władzę i wolność obywateli. O tak kluczowych sprawach jak wiek emerytalny, Polacy powinni decydować w referendum

MAGDALENA OGÓREK